

Tadeusz
Niwiński

BÓG Einsteina

**ZŁOTE
MYŚLI**

**Niniejszy darmowy ebook zawiera fragment
pełnej wersji pod tytułem:**

„Bóg Einsteina”

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, [kliknij tutaj](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez

Wydawnictwo Złote Myśli sp z o.o

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright by Tadeusz Niwiński

rok 2010

Data: 24.03.2010

Tytuł: Bóg Einsteina – fragment utworu

Autor: Tadeusz Niwiński

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Redakcja: Magda Wasilewska, Sylwia Fortuna

Skład: Marcin Górniakowski

Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www. ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

<u>Rozdział 1: Wprowadzenie</u>	4
<u>Konflikt</u>	5
<u>Bóg istnieje</u>	5
<u>Równe prawa do Boga</u>	6
<u>Główny problem</u>	7
<u>Czy to nowa religia?</u>	7
<u>Rozdział 2: Istnienie Boga</u>	10
<u>Dwa rodzaje ludzi</u>	11
<u>Słowo „Bóg”</u>	12
<u>Wierzący ateista</u>	13
<u>Fakty i interpretacje</u>	13
<u>Nauka i religia</u>	14
<u>Bóg i religia</u>	15
<u>Rozdział 3: Kim jesteśmy</u>	16
<u>Człowiek, to brzmi dumnie</u>	17
<u>Skąd się tu wzięliśmy?</u>	17
<u>Świadomość</u>	18
<u>Teleportacja</u>	19
<u>Pamięć</u>	20
<u>Rozdział 4: Boska inteligencja</u>	22
<u>Co to jest inteligencja?</u>	23
<u>Wyższa inteligencja</u>	23
<u>Inna inteligencja</u>	24
<u>Skąd się bierze nieporozumienie</u>	24
<u>Jak rozpoznać inteligencję?</u>	25
<u>Inteligencja ewolucji</u>	26
<u>Definicja Boga</u>	27
<u>Grawitacja</u>	27
<u>Siła boskiej inteligencji</u>	28
<u>Inteligencja życia</u>	29
<u>Mrówki</u>	29
<u>Programy genów</u>	30
<u>Ludzka świadomość</u>	31
<u>Wygności z Raju</u>	31
<u>Rozdział 5: Wiara</u>	33
<u>Łaska wiary</u>	34

<u>Efekt potwierdzenia</u>	34
<u>Eksperyment</u>	36
<u>Przykład</u>	36
<u>Żeby nie wyjść na głupka</u>	38
<u>Nowa zagadka</u>	39
<u>Rozwiązanie</u>	39
<u>Rozdział 6: Trzy przykłady wiary</u>	41
<u>Cześć, Tereska</u>	42
<u>Flora Jessop</u>	42
<u>Punktem wyjścia może być Bóg</u>	45
<u>Rozdział 7: Religia ateizmu</u>	47
<u>Czym jest religia?</u>	48
<u>Obóz ateistów</u>	48
<u>Dlaczego tak jest?</u>	48
<u>Stworzenie świata</u>	49
<u>Nie do wiary</u>	50
<u>Skąd przywędrował żuczek?</u>	50
<u>Kto mi zabrał mój ZWRŚ?</u>	51
<u>Pojednanie z Bogiem</u>	52
<u>Rozdział 8: Organizacje religijne</u>	53
<u>Bóg — religia — organizacja</u>	54
<u>Buddyści</u>	55
<u>Islam</u>	56
<u>Mormoni</u>	57
<u>Happy Science</u>	66
<u>Niezależny Kościół oparty na Biblii</u>	67
<u>Rozdział 9: Materiał dowodowy</u>	70
<u>Święte księgi</u>	71
<u>Najsłynniejszy model mądrego życia</u>	71
<u>Sięgnijmy do źródeł</u>	72
<u>Rozdział 10: Przypowieści</u>	79
<u>Inspiracja?</u>	80
<u>Historia Noego</u>	81
<u>Sara będzie miała syna</u>	81
<u>Prawa autorskie i dylemat lidera</u>	82
<u>Córki Lota</u>	84
<u>Nieudane produkty</u>	85
<u>Lot chce więcej, niż Pan oferuje</u>	86
<u>Tylko dla zaangażowanych</u>	87

<u>Rozdział 11: Moralność</u>	88
<u>W poszukiwaniu moralności</u>	89
<u>Szczypta kazirodztwa</u>	89
<u>Sprawa Abrahama i Izaaka</u>	90
<u>Boże, prowadź</u>	91
<u>Smażona córka</u>	92
<u>Czystki etniczne</u>	93
<u>Kodeks moralny?</u>	94
<u>Religulous</u>	94
<u>Rozdział 12: Ateiści dla Jezusa</u>	96
<u>Ratunek dla Ameryki</u>	97
<u>Religia Jezusa zgodna z nauką</u>	97
<u>Nie opieraj się złu</u>	98
<u>Możemy spać spokojnie</u>	98
<u>Wybaczanie</u>	99
<u>Rezultaty działania Jezusa</u>	100
<u>Zrozumienie</u>	100
<u>Rozdział 13: Obcowanie z Bogiem</u>	102
<u>Bóg istnieje z definicji</u>	103
<u>Model wzajemnej wymiany</u>	103
<u>Pośrednicy i agenci</u>	104
<u>Jak się z Bogiem zaprzyjaźnić</u>	105
<u>Jak czcić Boga</u>	106
<u>Światło zrozumienia</u>	106
<u>Cuda</u>	107
<u>Rozdział 14: Mądre życie</u>	108
<u>Ludzie wielcy duchem</u>	109
<u>Bądź wizjonerem</u>	109
<u>Korzenie i skrzydła</u>	113
<u>System TeTa</u>	114
<u>Rozdział 15: Duchowość</u>	116
<u>Definicja duchowości</u>	117
<u>W jaki sposób podejmujemy decyzje</u>	119
<u>Największa tajemnica</u>	119
<u>Duchowość umysłu</u>	121
<u>Duchowość w praktyce</u>	121
<u>Rozdział 16: Prawdziwe oblicze Boga</u>	123
<u>Bóg jutra</u>	124
<u>Bóg/Natura</u>	124
<u>Czy Bóg jest naszym przyjacielem?</u>	125

<u>Zaakceptować i wybaczyć</u>	126
<u>Nasz Pan</u>	127
<u>Trzy możliwości</u>	128
<u>Pokochar Pana</u>	129
<u>Jak się robi dzieci?</u>	131

Rozdział 4: Boska inteligencja



*Jest tylko 10 rodzajów ludzi na świecie: ci, którzy rozumieją
układ dwójkowy, i ci, którzy go nie rozumieją.*

Autor nieznany

Co to jest inteligencja?

Bóg jest często definiowany jako nadczłowiecza (*superhuman*) i nadnaturalna (*supernatural*) inteligencja. Co to właściwie znaczy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, najpierw umówmy się, co rozumiemy przez inteligencję.

Czy GPS zainstalowany w samochodzie nie jest sto razy inteligentniejszy od żony z mapą na kolanach? Taksówkarz w Łodzi opowiadał mi, że często nie wie, gdzie jest i gdzie jedzie, ale bezbłędnie dowozi klientów pod wskazany adres!

Jeśli z góry zakładamy, że tylko człowiek może być inteligentny, to od razu (z definicji) wiemy, że nie istnieje żadna inna inteligencja (niezależnie od tego, czy „podczłowiecza” czy „nadczłowiecza”). Jeśli natomiast dopuszczamy możliwość, że GPS zainstalowany w samochodzie JEST inteligentny — nie mówiąc nawet o tym, że inteligentniejszy (tym razem) od męża z mapą na kolanach — to zupełnie inna sprawa!

Jeśli w ogóle dopuszczamy możliwość istnienia innej inteligencji niż nasza, to od razu trzeba zauważyć, że ta inteligencja jest INNA. Na ile inna? z definicji — nie wiemy!

Już samo dopuszczenie do rozważania INNEJ inteligencji natychmiast otwiera nieprzebrane możliwości. Albo upieramy się,

że określenie „inteligentny” jest (z definicji) zastrzeżone dla człowieka (i wtedy nie ma dyskusji, skoro wiadomo, że nie uznajemy istnienia innej inteligencji niż nasza), albo zgadzamy się, że może istnieć inna inteligencja. Nie ma innego wyjścia.

Wyższa inteligencja

Jakie są konsekwencje dopuszczenia istnienia innej inteligencji?

Ludzie dość łatwo uznają istnienie wyższej inteligencji, dzięki której mogą „wyjaśnić” niezrozumiałe dla nich zjawiska (pioruny, kataklizmy, porażki i niepowodzenia). Uznanie istnienia Wyższej Inteligencji pozwala lepiej się poczuć w niepożądanych sytuacjach, a poczucie podporządkowania i uległości kojarzy się z dzieciństwem, kiedy większy i silniejszy dorosły pomagał wybrnąć z tarapatów, nakarmił, wskazał drogę itp.

Przyjęło się nazywanie sił tej wyższej inteligencji bogami, ostatnio na ogół zjednoczonymi w jednego Boga przez wielkie B.

Drugą zaletą wiary w wyższą inteligencję jest możliwość udawania, że ma się u Niej specjalne względy i — jeśli się to umie dobrze udawać — zyskiwania specjalnego statusu w plemienu, jak to potwierdza istnienie czarowników, szamanów, przydroż-

nych mędrców, kapłanów, biskupów, kardynałów, proroków, papieży, którzy twierdzą, że są połączeni z Najwyższym za pomocą specjalnych łączy, „gorącej linii”, dzięki czemu umieją rozstrzygać wątpliwości i nie tylko mają uznanie innych, ale także wikt i opierunek, nie mówiąc o gospodyniach, a nawet małych dzieciach do molestowania.

To, że ludzie najwyraźniej nadużywają poufałości w stosunku do Boga, nie znaczy, że Wyższa Inteligencja nie istnieje. Umówiliśmy się przecież, że dopuszczamy istnienie INNEJ inteligencji niż nasza.

Z co najmniej dwóch wyżej wymienionych przyczyn uznanie wyższej inteligencji nie stanowiło dla ludzi problemu. Tymczasem uznanie innej (czyli domyślnie niższej) inteligencji nigdy nie było i nie jest popularne.

Inna inteligencja

Nasza inteligencja automatycznie zakłada, że jesteśmy w stanie mierzyć inteligencję. Można porównywać ze sobą inteligencje różnych ludzi. Można czcić Wyższą Inteligencję i (na wszelki wypadek) ulegać szamanom. Ale jeśli chodzi o inteligencję „niższą” niż nasza, nie przywykliśmy w ogóle się nad nią zastanawiać.

Mamy do czynienia np. z psem czy mrówką, w stosunku do których wielu ludzi ma wątpliwości, czy w ogóle można je nazywać inteligentnymi, a mówienie o inteligencji komputerów wydaje się zupełnie absurdalne.

Ale jeśli uznajemy, że jest możliwe, że istnieje inna inteligencja, to kto nam daje prawo oceniania (naszą inteligencją), która inteligencja jest wyższa, a która niższa? To jest porównywanie jabłek z pomarańczami, albo pytanie, co jest większe: sześć czy kolor zielony.

Dopóki nie oduczymy się prymitywnego nawyku uznawania swojej inteligencji jako wzorca, nie jesteśmy w stanie mówić o innej inteligencji. Najpierw trzeba zgodzić się co do tego, że inna inteligencja nie jest ani wyższa, ani niższa, tylko po prostu INNA.

Skąd się bierze nieporozumienie

Całe nieporozumienie między „wierzącymi” i „niewierzącymi” bierze się stąd, że bez zastanowienia (jedni i drudzy) od razu uznają, że Bóg to jest inteligencja nadczłowiecza i nadnaturalna. Cokolwiek te przymiotniki oznaczają, nie ma wątpliwości, że wszyscy (zgodnie) zakładają, że to dotyczy Bóg wie jakich cudów!

„Wierzący” od razu (z miłości lub ze strachu) ulegle i bojaźliwie się podporządkowują, dzięki czemu mają nadzieję na odpowiednie nagrody (głównie po śmierci). Ich szacunek dla Boga wyraża się podporządkowaniem, ale na ogół nie Bogu, tylko kapłanom w organizacji religijnej, do której ich los rzucił (jako że mało kto wybiera sobie sam organizację, w której go fachowo poinformują, czego sobie Bóg od niego życzy).

„Niewierzący” twierdzą, że to bzdura wierzyć w jakiegoś Boga, kiedy naukowcy już wiedzą, skąd się biorą dzieci, pioruny i inne dopusty boże, a pomysł, że jakiś nadnaturalny siwy staruszek z długą brodą podgląda ich w łazience, jak się onanizują, jest zupełnie absurdalny — więc żadnego Boga nie ma i kropka.

W ten sposób dziecko jest wylewane z kąpielą, bo ani „wierzący”, ani „niewierzący” nie pozwalają sobie na poznanie Boga,

czyli poznanie INNEJ (wspaniałej zresztą) inteligencji, bo zapatrzeni w swoją jedynie słuszną inteligencję nie chcą się zgodzić w tej piaskownicy życia razem pobawić wspólnymi zabawkami. Smutne to, ale tak to w tej chwili wygląda.

Ostatnio do tej piaskownicy przyszedł Rysio i się inteligentnie wyśmiewa z tych, którzy „wierzą w Boga”, i twierdzi, że to urojenie. Mówi, że się nie będzie bawił z nikim, kto inną inteligencję nazywa Bogiem, tylko Albertowi i paru innym wybaczy, bo nie wiedzieli, co mówią.

Jak rozpoznać inteligencję?

Mam nadzieję, że zgadzamy się co do tego, że określenie „nadczłowiecza i nadnaturalna” w stosunku do inteligencji nie ma żadnego sensu. Jeśli mówimy o inteligencji innej niż nasza, to jedyne, co możemy o niej powiedzieć, to to, że jest inna, ponieważ nasza inteligencja myśli kategoriami naszej inteligencji i niemożliwe jest wyobrażenie sobie, co (i jak) myśli ta inna inteligencja (i czy w ogóle myśli tak jak my).

No dobrze, ale skąd w ogóle wiemy, że ta inna inteligencja jest inteligencją, a nie kupą siana, na przykład? Jak rozpoznać inteligencję? Dobre pytanie.

Tutaj jedynym rozwiązaniem wydaje się być coś w rodzaju testu Turinga: jeśli coś wygląda na inteligentne działanie do tego stopnia, że nie potrafimy odróżnić, czy jest wynikiem działania inteligencji takiej jak ludzka czy nie — to uznajemy to za inteligencję. Może to być ludzka lub jakaś inna inteligencja, której nasza inteligencja nie ogarnia.

„Nieogarnianie” może dotyczyć dwóch sytuacji: 1) niezrozumienia albo 2) poczucia, że to coś opiera się na zbyt prostych zasadach, aby zasługiwało na miano inteligencji.

Przykład pierwszej sytuacji (niezrozumienia):

Przylatują kosmici i pokazują takie sztuki, że dech zapiera i na dodatek każdy może sobie z nimi porozmawiać, zrobić pamiątkowe zdjęcia i nie mieć wątpliwości, że to prawdziwi kosmici, którzy mają daleko bardziej rozwiniętą od nas cywilizację. Ten przypadek również dotyczy wizyty jakiejś Istoty (niech będzie, że „nadprzyrodzonej”), która zwołuje naradę i dyskutuje z nami, np. nad sytuacją ekologiczną na naszej planecie w taki sposób, że nie ulega wątpliwości, że mądrze mówi, ma odpowiednie dane i wiadomo, że to nie Al Gore, CIA ani żadna inna podpucha.

Druga sytuacja (zbyt proste zasady) prowokuje pokusę powrotu do starego nawyku oceniania stopnia inteligencji i dyskredy-

towania tego, co nie jest inteligencją ludzką — i na to trzeba bardzo uważać!

Na przykład, jeśli komputery zaczną robić coś takiego, co wygląda na bardzo inteligentne działanie, na tyle inteligentne, że nie sposób stwierdzić, czy to coś zostało (inteligentnie) wymyślone przez człowieka czy nie — to to JEST inna inteligencja.

Inteligencja ewolucji

Innym przykładem drugiej sytuacji (zbyt proste zasady) może być — zapewne długo tu przez Szanownych Czytelników oczekiwana — zasada ewolucji. Jeśli, bez tego cierpliwie tutaj prezentowanego wstępu, zapytałbym, czy ewolucja jest inteligentna, raczej wzruszylibyście ramionami. Teraz mam nadzieję, że mówimy tym samym językiem.

Typowy ksiądz powiedziałby: „Popatrzcie, jak ten świat jest mistrznie skonstruowany! Czy to możliwe, że sam powstał, bez Boga?”

A naukowiec dodałby: „Nawet wiemy, jak to wszystko powstało przez miliony lat. Wystarczyły genialnie proste zasady kopiowania informacji zawartej w DNA z pokolenia na pokolenie

w taki sposób, że nawet błędy nie tylko nie były przeszkodą, ale wręcz umożliwiły tę całą zabawę! Dobór naturalny niezwykle inteligentnie powoduje, że życie jest kontynuowane za pomocą lepiej przystosowanych fenotypów (czyli tych, co posłusznie te geny noszą i wykonują dla nich kilka razy w tygodniu zabawne ruchy z partnerami).”

Uwaga na pokusę! Czy nie umówiliśmy się, że jeśli coś wygląda na inteligentne działanie, a człowiek tego nie zrobił, to to jest inna inteligencja?

Czyż ten świat nie wygląda na misternie zaprojektowany? Jak powiedział Albert Einstein: „Najpiękniejszą rzeczą, jakiej możemy doświadczyć, jest misterność tego świata. Jest źródłem wszelkiej sztuki i wiedzy. Ktoś, kto nie zna tego uczucia, kto nie jest w stanie zatrzymać się urzeczony i oczarowany, jest jak trup: ma zamknięte oczy.”

Definicja Boga

Ponieważ, jak wykazałem, używanie przymiotników „nadczołwiecza” i „nadnaturalna” w stosunku do inteligencji nie ma sensu, boską inteligencję można opisać, na przykład tak:

Istnieje inna niż ludzka inteligencja, która zaprojektowała i stworzyła wszechświat i wszystko w nim, łącznie z nami.

Celowość jest typowo ludzkim pojęciem, związanym ze świadomością (którą jeszcze mniej rozumiemy niż inteligencję). Inna inteligencja ma prawo nie działać celowo (jej sprawa). Ważne, że produkuje coś, co uznajemy za inteligentne (bo inaczej byśmy jej, zgodnie z umową, nie nazywali inteligencją).

Nawet w stosunku do działania innych ludzi trudno jest czasem określić, czy działają celowo. w dyskusjach często mam wrażenie, że ktoś coś mówi ze zwykłej, nieudawanej, naturalnej głupoty i nie wie, jak odpowiedzieć na moje pytanie „w jakim celu to poruszasz?”.

Celowość działania innej inteligencji jest dla nas nie do ocenienia. Bo jak ocenić, czy coś (czego z założenia nie rozumiemy) działa celowo? Podobnie jak celowość działania innej inteligencji jest nie do ocenienia naszą inteligencją, pojęcia „projektowanie” i „tworzenie” są typowo ludzkie i mogą nie mieć takiego samego sensu dla innej inteligencji, a w każdym razie my nie jesteśmy w stanie tego ocenić. Słowo „odpowiedzialny” wydaje się bardziej neutralne i odpowiednie tutaj.

Po tych wyjaśnieniach, boską inteligencję można opisać:

Istnieje inna niż ludzka inteligencja, która jest odpowiedzialna za istnienie wszechświata i wszystkiego w nim, łącznie z nami.

Można to także przyjąć za definicję Boga.

Kto z „wierzących” czy „niewierzących” nie jest w stanie przyjąć takiej definicji?

Grawitacja

Słyszałem kiedyś w radiu ciekawe porównanie Boga do grawitacji. Porządek we wszechświecie oparty na prawach fizyki (które od milionów lat obowiązują z imponującą konsekwencją, dzięki której możemy budować samoloty, wieżowce, komputery, Internet itd.) to przecież boska inteligencja w pełnej krasie. Ludzie, którzy mówią, że Boga nie ma, zachowują się podobnie, jak gdyby mówili, że grawitacja nie istnieje — przecież nikt jej nie widział, a rzeczy po prostu spadają na ziemię i już.

Siłę, która uniwersalnie działa w odniesieniu do obiektów materialnych, nazywamy grawitacją. Dlaczego siły, która uniwersalnie działa we wszechświecie, naukowcy nie chcą nazywać Bogiem? Taka przecież jest geneza pojęcia „Bóg”.

Kolejność jest taka: najpierw trzeba uznać, że istnieje „coś”, co przyciąga do siebie różne kawałki materii i nazwać to jakoś, w tym wypadku grawitacją. Dopiero potem można badać tę siłę i uczyć się ją wykorzystywać w życiu. Trudno jest bowiem badać coś, istnieniu czego się zaprzecza!

Siła boskiej inteligencji

Nikt chyba nie wątpi, że istnieją siły silniejsze od nas. Potężne żywioły, przy których nasze fizyczne możliwości wydają się bardzo małe: ogień, burze, pioruny, huragany, powodzie, trzęsienia ziemi. Jeśli na dodatek spojrzeć poza Ziemię, na cały wszechświat, i przez chwilę wyobrazić sobie jego niezmierzoną wielkość, potęgę i bezlitosną konsekwencję funkcjonowania, poczucie własnej małości staje się jeszcze bardziej oczywiste. Trzeba być bardzo zarożumiałym albo ślepym, żeby nie dostrzegać wyższości siły wszechświata.

Wszechświat — można argumentować — jest silny, ale to ślepa siła, która nie wykazuje żadnej inteligencji, po prostu podporządkowanie prawom fizyki.

Ale spójrzmy na życie. Też można powiedzieć, że siła życia podporządkowuje się prawom biologii, genetyki, socjologii. Kto

stworzył życie? z naukowego punktu widzenia najlepszą odpowiedź na pytanie, jak powstało życie, daje profesor Richard Dawkins. Siłę, która stworzyła życie, nazywa on bardzo obrazowo „ślepyim zegarmistrzem” i poświęca jej całą książkę pod tym tytułem.

Nie tylko siły fizyki, jak widać, można nazywać „ślepyimi”. Oczywiście, że siły rządzące światem i życiem nie mają oczu, tak jak my! Dlaczego miałyby mieć? Kto powiedział, że inteligencja musi widzieć? Kto powiedział, że Bóg musi mieć nasze ludzkie sposoby funkcjonowania? To tak, jakby upierać się, że nasza wieś leży w centrum świata, bo z wieży kościelnej widać horyzont jednakowo daleko w każdą stronę... To już rozumiemy, ale faktu, że w stosunku do Boga automatycznie zakładamy, że musi mieć ludzkie cechy, wielu ludzi jeszcze nie jest w stanie zauważyć.

Wystarczy pozbyć się naszych prymitywnych uprzedzeń, aby przestać dziwić się, że inteligencja rządząca światem nie widzi tak jak my (czyli zgodnie z naszym pojmowaniem — jest ślepa). Na pewno inteligencja Boga jest inna niż nasza! Ta „inna” inteligencja objawia się w postaci sił, które przewyższają nas zarówno swoją potęgą fizyczną i konsekwencją w działaniu, jak i „zegarmistrzowską” precyzją tworzenia takich cudownych rzeczy, jakimi jest życie (że nie wspomnę o miłości i seksie).

Inteligencja życia

Rozumienie, jak Bóg działa, bardzo pomaga zrozumieć, czym jest życie i jaki może mieć sens.

Czego Bóg od nas „chce”? Znowu przyłapujemy się na myśleniu kategoriami człowieka, który oczekuje zaplanowanego i sensownego — po ludzku — działania (jeśli nie od siebie, to na pewno od Boga). a my tylko wiemy, jak Bóg działa. Jedynie na podstawie obserwacji możemy doszukiwać się różnych ludzkich prawidłowości, takich jak celowość, w funkcjonowaniu świata.

Niewątpliwie Bóg (Natura) dąży do doskonałości, odrzuca nieudane produkty (do piekła), a powiela te lepsze, lepiej przystosowane do ciągle zmieniających się warunków. Na tej zasadzie funkcjonuje życie. Niebo czeka na zwycięzców w tych nieustannych zawodach o istnienie. Lepsze wygrywa w kolejnych cielesnych formach niematerialnej idei zapisanej w DNA.

Nagle, w tej nieprzerwanej olimpiadzie najlepszych, pojawiaam się JA: jeden malutki, wystraszony ogromem wszechświata i życia, człowieczek. Moje horyzonty są żenująco małe. w pewnym momencie zaczynam zdawać sobie sprawę z tego, że jestem tu tylko na chwilę, że moje jedno życie i tak nie ma większego znaczenia w tym całym wyścigu. Skąd mam więc brać

energię i zapal do działania? Czy warto się w ogóle wysilać? TO koniecznie trzeba zrozumieć.

Czy obserwowałeś kiedyś kopiec mrówek? Mrówki biegają w wielkim zapamiętaniu, znosząc różne rzeczy do mrowiska. Podobnie pszczoły są pracowite jak... pszczoły. w tego rodzaju społeczeństwach jednostka jest niczym w porównaniu z interesem grupy (ula czy mrowiska). Jednostka jest podporządkowana całości.

Mrówki

Kiedyś wielkim dla mnie odkryciem było zrozumienie, że życie może mieć kilka szczebli. Pamiętam, jak w szkole na lekcji biologii uczyliśmy się o toczku. Toczek jest jednokomórkowcem łączącym się w kolonie, które nabierają cech żywego organizmu. w ramach kolonii następuje „podział obowiązków”. Niektóre toczki na przykład stają się ścianami zewnętrznymi kolonii, czymś w rodzaju skóry. Są takie, które naganiają pożywienie do środka. Wywiązuje się specjalizacja i współpraca. Na pewno nie wygląda na to, żeby te jednokomórkowce robiły to świadomie. One nie wiedzą o tym, że współpracują, a jednak zachowują się tak, jak gdyby działały świadomie.

To zjawisko występuje w przyrodzie na wielu poziomach. Komórki naszego organizmu to przecież też niezależne, niezwykle złożone, istoty żywe, które są połączone w całość. Interes jednej komórki jest niczym w porównaniu z interesem całości. Dzięki temu, że są w moim ciele (czy ciele jakiegoś stworzenia albo rośliny) mogą utrzymać się przy życiu. Czasem tylko dzięki temu są w stanie żyć. Podobnie jest ze społeczeństwami ludzkimi, w których często jednostka bardzo niewiele znaczy w stosunku do całego szczepu, kraju czy kultury. Ta większa całość działa, jakby była nowym, wyższego rzędu organizmem.

To jest bardzo ciekawe i warto zauważyć, że jest to jedna z podstawowych cech życia. z chwilą odkrycia (zaledwie pół wieku temu) DNA i mechanizmu przenoszenia informacji za pomocą genów, możemy spojrzeć z większym zrozumieniem na ten mechanizm, który funkcjonuje od zarania życia. Zgodnie z podstawową zasadą przetrwania informacji genetycznej, te cechy organizmu żywego (czyli fenotypu), które powodują lepsze przetrwanie, są powielane lepiej niż te, które nie mają znaczenia dla przetrwania. w ten sposób można wyjaśnić, jak działają ule i mrowiska. Nawiasem mówiąc, mrówek jest więcej na kuli ziemskiej niż ludzi. i to nawet nie na sztuki, ale na wagę!

W krajach tropikalnych mrówki wędrują, jakby były żywym, poruszającym się (i wygłodzonym) organizmem, który potrafi zjeść po drodze nawet całkiem duże zwierzę. Mrówki istnieją

na dwóch poziomach: jako jednostka i jako rodzina. Podobnie jak komórki ciała człowieka, chociaż te ostatnie są połączone ze sobą w bardziej trwały sposób. Człowiek z kolei jest jedną „komórką” ludzkości.

Programy genów

Program genetyczny przenoszony w DNA dotyczy zarówno pojedynczej mrówki, jak i całej rodziny. Te programy pisane są za pomocą prób i błędów w ciągu milionów lat, opierając się na bardzo prostej zasadzie: wszystko, co lepiej służy przetrwaniu genów, ma większe szanse bycia skopiowanym niż to, co temu nie służy. Proste.

Przetrwanie w tym programie ma najwyższy priorytet, więc poszczególne organizmy muszą mieć tendencję do robienia rzeczy, które pomagają im przeżyć. Organizmy muszą mieć coś w rodzaju „woli przetrwania” i odruchy, które powodują unikanie niebezpieczeństwa i poszukiwanie jedzenia. Organizmy, które nie mają tych prostych odruchów, giną bardzo szybko i po prostu się nie powielają.

Jako ludzie jesteśmy zaprogramowani na przetrwanie, to znaczy, aby uciekać przed niebezpieczeństwem, walczyć, zdobywać

pożywienie, utrzymywać się przy życiu. Dodatkowo, bardzo ważny program polega na kopiowaniu swoich genów, aby były przekazane dalej. w tym celu mamy w sobie bardzo silny mechanizm, seks. To musi być coś fantastycznego i łączyć się z olbrzymimi przyjemnościami, aby pokonać podejście rozumowe, które może prowadzić do unikania trudów związanych z wychowaniem i utrzymaniem dzieci. Robimy często niesamowicie głupie rzeczy, aby „one” mogły postawić na swoim i doprowadzić do powstania nowego życia. Ten mechanizm jest także bardzo silnie wspomagany kulturowo w postaci najróżniejszych zakazów i nakazów religijnych i obyczajowych.

Ludzka świadomość

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że sobie z tego wszystkiego zaczęliśmy zdawać sprawę. Co to oznacza w praktyce? Jeśli patrzę na mrowisko, jestem przekonany, że mrówki nie wiedzą, co robią. Jestem niemal pewny, że żyją nieświadomie, mimo że mają mózgi (i to nawet dość złożone), w których zaprogramowane jest (ewolucyjnie) wiele różnych umiejętności. Tak właśnie większość organizmów żywych na świecie działa. Nie zdają sobie za bardzo sprawy z tego, że istnieją, kim są i co przeżywają. Wiadomo, że przeżywają, że mają odczucia i emocje.

Wyższe ssaki mają nawet pewną inteligencję. Wystarczy spojrzeć na psa, który w jakiś sposób z pewnością rozumie, co się dzieje, ale za bardzo się z nim nie można dogadać ani umawiać. Można go skutecznie wytresować. Dzięki swojej umiejętności podporządkowania się człowiekowi pies został oswojony i może korzystać z darmowego wikt i opierunku u ludzi. Koty słyną z większej niezależności, ale ich zależność od żywiciela jest również widoczna.

Z pewnością zwierzęta nie myślą tak jak my i w jakiś sposób jest im z tym dobrze, że nie muszą się zastanawiać za wiele. Po prostu robią to, co im pasuje w danym momencie.

Wygnani z Raju

Ludzie mają tę unikalną cechę myślenia analitycznego, zastanawiania się i rozważania różnych możliwości. Człowiek może postąpić wbrew swoim odruchom. Ta umiejętność pojawiła się w pewnym momencie w procesie ewolucji. Świetnie to ilustruje biblijna przypowieść o Adamie i Ewie. Człowiek sięgnął po zakazany owoc z drzewa wiedzy. Pojawił się apetyt na zrozumienie, jak to wszystko działa, jak funkcjonuje świat, na czym polega życie, kim jest on sam. Pojawiła się chęć przyjrzenia się

temu jako obserwator i badacz, a nie tylko istota o zapisanych na stałe programach reagowania na bodźce zewnętrzne.

Jak mówi przypowieść biblijna, człowiek po zerwaniu zakazanego owocu z drzewa wiedzy został wygnany z Raju, zauważył swoją nagość, zaczął myśleć o sobie, swojej śmiertelności, sensie swojego życia. Człowiek, który zaczyna myśleć, zaczyna zauważać, że nie może już przetrwać tylko na zasadzie impulsów i biegania od rana do wieczora nago po Raju. z chwilą, kiedy zaczął myśleć świadomie, skazał się na konieczność rozumienia.

Nie mamy powrotu do Raju. Bez naszego rozumu, wiedzy, umiejętności współpracy nie potrafilibyśmy przetrwać w konkurencji z silniejszymi od nas (ale nie tak inteligentnymi) stworzeniami na tym świecie. Nasza inteligencja jest przekleństwem i błogosławieństwem. Dzięki niej możemy też zrozumieć, jak żyć szczęśliwie i radośnie.

Dając nam świadomość istnienia i możliwość zdobywania wiedzy o świecie, Bóg „wygnał nas z Raju” w bardzo pozytywny sposób. Przestaliśmy być zwierzętami i mamy możliwość zbliżenia się do Boga przez jego poznanie i coraz lepsze rozumienie. Bóg jest w tym wypadku jak dobry ojciec, który stwarza warunki do rozwoju swoich dzieci. Ptaki też „wyrzucają” swoje dzieci z gniazda, kiedy przychodzi czas, żeby nauczyły się latać.

Możemy mieć stuprocentowe zaufanie do Boga i jego inteligencji. Czego nie można powiedzieć o ludziach. Niestety większość naszych przekonań dotyczących Boga i świata, w którym żyjemy, pochodzi od ludzi, którzy — często w dobrej wierze, a czasem bardzo bezczelnie — nas oszukują. Nigdy wcześniej w historii tak bardzo jak dzisiaj nie była nam potrzebna umiejętność rozróżniania, komu wierzyć, i rozumienia — dlaczego.